

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko: Magdalena Dobromiła Piskała
2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej:
 - dyplom magisterski ukończenia *summa cum laude* studiów w systemie Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na kierunku filologia polska na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (Warszawa, 08.06.2000);
 - dyplom uzyskania stopnia doktora nauk humanistycznych (z wyróżnieniem) w zakresie literaturoznawstwa na podstawie rozprawy doktorskiej *Od „Bożych Miłości” do „czystych i wstydliwych dowcipów”. Epigramatyczna twórczość Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa* napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Janusza Pelca na Uniwersytecie Warszawskim (Warszawa, 09.11.2004).
3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych:
 - 01.10.2005–31.01.2009 adiunkt naukowy w Ośrodku Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (od 2008 Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” UW);
 - od 02.02.2009 adiunkt w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.):
 - a) tytuł osiągnięcia naukowego:
Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego.
 - b) (autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa, recenzenci wydawniczy):
Magdalena Piskała, *Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego*, 2017, „Studia Staropolskie. Series Nova”, t. 47 (103), Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN. Recenzenci wydawniczy: prof. dr hab. Mieczysław Mejor; dr hab. Wiesław Pawlak, prof. KUL.
 - c) omówienie celu naukowego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania.

Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego to pierwsza próba całościowego opracowania łacińskojęzycznego *Orbis Polonus*, niezwykle ważnego dzieła heraldycznego, które stanowiło źródło wiedzy nie tylko w zakresie herboznawstwa i genealogii dla późniejszych heraldyków, historyków, ale też barokowych kaznodziejów i twórców literatury okolicznościowej budowanej na kanwie symboliki heraldycznej. Tekst ten nie był dotąd przedmiotem pogłębionych analiz filologicznych, choć jest to książka wyjątkowa w historii piśmiennictwa powstającego na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Moje studia miały na celu przedstawienie pracy Szymona z Kamieńca jako dzieła literackiego przy uwzględnieniu możliwie szerokiego tła piśmiennictwa europejskiego, w tym kompendiów wiedzy z historii, heraldyki, symboliki, ikonologii, emblematyki, nauk przyrodniczych, teologii, a także utworów poetyckich twórców nowożytnych oraz pism autorów starożytnych, które stanowiły lekturę Okolskiego i naturalny kontekst, a nierzadko i materię herbarza.

Ujęcie literaturoznawcze umożliwiło spojrzenie na *Orbis Polonus* nie w oderwaniu, lecz w porównaniu z pozostałym dorobkiem dominikanina. Przyjęta metoda pozwoliła mi sprawdzić zależności między kształtem heraldycznego kompendium a konceptycznymi kazaniem okolicznościowymi, które również tworzył; a wreszcie zestawić proponowany przez autora model życia cnotliwego, powinności obywatelskich, propagowany wzór szlachcica–rycerza chrześcijańskiego z tym, który nieco później przedstawił w *Żołnierzu duchownym*. Celem moich badań było także odczytanie dzieła z perspektywy założeń autora wyrażonych w przedmowie do czytelników.

*

Monografia składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwszą z nich (*Znaki erudycji*) poświęciłam szczegółowej analizie specyficznej, bo nieodnoszącej się bezpośrednio do materii heraldycznej, uczoności, jaką epatowały księgi dominikanina. Natomiast w części drugiej (*Znaki szlachectwa*) omawiam *Orbis Polonus* jako nowy model dzieła heraldycznego oraz związane z tym zagadnienia, od natury znaku heraldycznego po afiliacje genealogiczne. Istotne było też wskazanie wpływów, jakie herbarz miał na rozwój piśmiennictwa heraldycznego i okolicznościowego w Polsce, oraz miejsca, jakie zajmuje on w literaturze epoki, także ze względu na recepcję za granicą.

Jak wspomniano, pierwsza część opracowania prezentuje księgę Szymona z Kamieńca jako dzieło siedemnastowiecznego erudyty. Uczoność *Orbis Polonus* odbiega od przyzwyczajień dzisiejszego czytelnika i przysparza wielu problemów badaczom. Jest jednocześnie kwestią najistotniejszą dla zrozumienia książki Okolskiego. Moje badania wykazały, że nie była ona podyktowana wyłącznie aktualną modą, ale w dużej mierze wynikała z założeń przyjętych przy pracy nad tą monumentalną księgą. Wydawany w latach 1641–1645 *Orbis Polonus* poza rozmiarami (trzy tomy, niemal 1700 stron) wyróżnia się bowiem połączeniem treści heraldyczno-genealogicznych z ujętym w osobne podrozdziały, pełnym cytatów i analogii wywodem objaśniającym symbolikę znaków herbowych, który daleko wykracza poza przyjęte w nowożytnej literaturze heraldycznej standardy, zbliżając się za to do komentarzy towarzyszących zbiorom bądź kompendiom emblematycznym.

W swej książce dowodzę, iż erudycyjność miała podnieść walory armorialu, lokując go pośród popularnych wówczas opracowań symbolograficznych, a w ten sposób ułatwiać dotarcie do szerszych kręgów odbiorców: *Orbis Polonus* był bowiem z założenia pozycją przeznaczoną „na eksport”. Narzucało to nie tylko wybór kodu językowego, lecz także stwarzało konieczność uprzyśpieszenia wiedzy o polskiej szlachcie europejskim czytelnikom. Autor starał się to osiągnąć na gruncie powszechnie zrozumiałych odniesień i porównań (również bezpośrednio w sterze heraldyki). Jednocześnie zarówno łacina, jak i wykazywane na kartach herbarza powiązania lokalnej szlachty z możliwymi rodami, wielkimi wodzami i powszechnie znanymi postaciami z naddatkiem spełniały wymogi laudacyjno-panegiryczne, jakie w polskiej tradycji nowożytnej przyjęły się w odniesieniu do piśmiennictwa heraldycznego, postrzeganego jako właściwe medium do promowania i rozślawiania cnoty nobilitowanych przodków. Powstające na kanwie owych analogii interpretacje rodowych znaków stawały się gotowym materiałem, który dominikanin pragnął podsuwać twórcom okolicznościowym, co było kolejnym celem przyświecających mu przy pracy nad herbarzem. Cytaty i odniesienia do Biblii, pisarzy antycznych, teologów, dawniejszych i współczesnych badaczy kultury antycznej, ale też ciekawostki wyjęte z relacji odkrywców odległych lądów i kultur Nowego Świata wzbogacały te semiotyczne dywagacje, nadając książce powab uczoności i

podtrzymując uwagę odbiorcy. Erudycyjny wywód miał i tę zaletę, że pozwalał maskować braki w heraldycznym warsztacie oraz genealogiczno-historycznej warstwie pracy pisarza, który pragnął zgromadzić i pokazać pełniejszą kolekcję rodowych znaków i dokładniejsze wiadomości o dziejach szlacheckich rodziny niż poprzednicy (w szczególności Bartosz Paprocki i Joachim Bielski), ale nie miał wielkiej cierpliwości ani, jak się zdaje, czasu, by zbierać i porządkować tego rodzaju materiały. Niedostatki te przysłał konsekwentnie rozwijanym pomysłem analizy symboli heraldycznych przy użyciu wszelkich dostępnych źródeł. Stwierdzenie to popchnęło mnie do bardziej szczegółowych dociekań na temat materiałów, z których Okolski rzeczywiście korzystał, i o konkretne cele, do których mu one służyły.

Wśród prawdziwego zatrzęsienia różnego rodzaju nawiązań do prac innych pisarzy udało mi się wyodrębnić kilka podstawowych typów tekstów.

Niezwykle ważne są źródła heraldyczno-genealogiczne, stanowiące fundament blazonowania, legend herbowych oraz linii rodzin. Poza herbarzami polskimi (przede wszystkim *Gniazdem cnoty*, *Herbami rycerstwa polskiego* Paprockiego oraz *Kroniką polską* Bielskiego) stanowiącymi podstawę wiedzy i myślenia Okolskiego o formie księgi heraldycznej, i obcymi (najchętniej *Tesseræ gentilitiæ* Pietrasanty) pewną rolę odgrywały inskrypcje, epitafia i druki funeralne, ale też, co może zaskakiwać, kalendarze – a dokładniej: ich ramy wydawnicze – czy wreszcie innego typu dokumenty i materiały do dziejów rodzin, które udało się autorowi pozyskać. Wiadomości o przedstawicielach rodów szukał heraldyk w książkach historycznych omawiających dzieje Polski, drukach prawno-ustrojowych oraz pracach poświęconych dziejom Kościoła. Jak udało mi się ustalić, heraldyk uważnie studiował katalogi biskupów Janickiego, Damalewicza, Kąckiego, Skrobiszewskiego, Łubieńskiego oraz Długosza, i Tretera, które traktował jako pełnoprawne źródła historyczne.

W *Orbis Polonus* pojawiają się adnotacje do opracowań z historii powszechnej, ale ich rolę (podobnie jak obcych opracowań heraldycznych) jest szukanie zbieżności i budowanie porównań mających na celu m.in. wpisanie polskich znaków heraldycznych w krąg symboli rodów europejskich. Zbliżonemu celowi służyło antykizowanie herbów poprzez bądź to przypisywanie im starożytnego pochodzenia (przeważnie za Paprockim), bądź to wyszukiwanie podobieństw graficznych z emblematami antycznych formacji wojskowych, władców czy legendarnych herosów. Podstaw tego rodzaju analogii szukał dominikanin w rozmaitych kompendiach wiedzy o antyku (m.in. w książkach Sabellica, Rhodiginusa, Rosinusa i Dempstera, Giraldiego, Contiego). Takie paralele stanowiły niejednokrotnie fundament odczytań treści znaku heraldycznego ujętych w osobne podrozdziały.

Książki służące jako podstawa owej analizy semiotycznej potraktowałam jako osobną kategorię lektur. Najistotniejsze są tu prace nieodnoszące się bezpośrednio do heraldyki, ale do rozległej, niezwykle wówczas popularnej, wiedzy o symbolach. Antologie i opracowania hieroglifików, emblematów, *impres*, numizmatów oraz kompendia symbolograficzne i ikonologiczne były przez Okolskiego studiowane chyba nawet sumienniejsze niż dzieła heraldyczne. Horapollo, Alciatus, Paradin, Simeoni, Aneau, Ripa, Goltzius, Capaccio, Ferro, Aresi, Zingref, Maccio, Pierio Valeriano, Typotius, Caussin, Neugebauer, Camerarius, Pietrasanta, Treter, Pittoni i Dolce – fragmenty, a czasem obszerniejsze partie prac wymienionych autorów Okolski wyszukiwał na potrzeby swego dzieła.

Zbiory emblematyczne i książki symbolograficzne to nie wszystko. Heraldyk sięgał też po kompendia przyrodoznawcze oraz astrologiczne, niekiedy zaglądał do

słowników i prac filologicznych, wybierał fragmenty wierszy twórców nowożytnych zarówno obcych, jak i rodzimych. W drodze żmudnych poszukiwań udało mi się także ustalić długą (choć ciągle niekompletną) listę druków, z których pochodziły przytaczane w armoriale stemmaty i utwory panegiryczne także powstające w kręgach akademickich i szkolnych, różnego rodzaju wiersze na herby, panegiryki, poetyckie epitafia, epitalamia, elogium czy anagramy. Ich przywołanie stanowiło nie tylko pochwałę i dowód wielkości rodzin bądź ich poszczególnych przedstawicieli, ale też dostarczało gotowych wzorów do naśladowania dla twórców parających się piśmiennictwem okolicznościowym.

Analiza znaków rodowych prowadzona przez dominikanina podporządkowana była wykładowi etycznemu, co nie jest niczym niezwykłym w piśmiennictwie heraldycznym epoki, jeśli zważyć, że przeważnie – przynajmniej w polskiej tradycji, a ta była dla Szymona z Kamieńca kluczowa – miała ona na celu promowanie określonych postaw, kryjących się pod hasłem szlacheckiej cnoty. Zauważyłam jednak, że Okolski kładł jeszcze większy nacisk na wskazywanie nobilitujących wartości determinujących szlachectwo niż np. Paprocki, zbliżając owe wykłady treści heraldycznych symboli do kazań okolicznościowych, jakie znamy choćby z druków pogrzebowych wieku XVII i XVIII, łączących werset biblijny z obrazem godła, rzadziej klejnotu i dowodzących w pełnym cytatach wywodzie, że dokonania zmarłego lub jego rodu stanowią ucieleśnienie najwyższych wartości chrześcijańskich. Dominikanin ilustrował przemyślenia dotyczące rycerskiej cnoty wyimkami pism filozoficznych i poezji grecko-rzymskiego antyku. Wybierał je z kompendiów wiedzy o starożytności, ale też wydatnie wspomagał się antologiami miejsc wspólnych i zbiorami apoftegmatów. Najczęściej cytowanym tekstem pozostaje jednak Biblia, uzupełniana przemyśleniami teologów, najczęściej bardzo wczesnych. W mniejszym natomiast stopniu heraldyk wykorzystywał nowożytne pisma polityczne i etyczne.

Ostatnią kategorią tekstów przywoływanych w *Orbis Polonus* są utwory stanowiące dorobek literacki przedstawicieli rodów, uzupełniające linie rodzin, ale też wyzyskiwane w niezbyt może nachalnej, ale wyraźnie odczuwalnej polemice wyznaniowej, jaką na kartach swego herbarza prowadził dominikanin.

Dokonana przeze mnie identyfikacja tytułów bogatego zasobu książek cytowanych czy choćby wspomnianych w armoriale posłużyła do bliższego przyjrzenia się temu, na ile stanowiły one rzeczywistą lekturę Szymona z Kamieńca i jaka była częstotliwość wykorzystania poszczególnych prac. Błędy w nazwiskach, niejasne skróty, różnice w ekscerptach lub ich lokalizacji wskazują bowiem, że niejednokrotnie przywoływane źródło nie było autorowi znane z pierwszej ręki. Nie zawsze książkę, którą – jak sądzić by należało – powinien dysponować, chciało mu się otwierać, by przywołać fragment bądź wskazać miejsce. Nawet przy pracach tak ważnych jak polskie kroniki Anonima, Mistrza Wincentego, Długosza, Miechowity czy nawet Kromera udało mi się wykazać, iż heraldyk teksty te przywoływał jedynie pośrednio bądź zaglądał do nich sporadycznie, zadowolając się informacjami i odesłaniami z Paprockiego i Bielskiego. Nie znał Długoszowych *Klejnotów*, choć chętnie się do nich odwoływał, a nawet cytował ich fragmenty. *Banderia Prutenorum* czytał jedynie po polsku, co zaowocowało błędami w opisach, a nawet stworzeniem herbu Ręka Tertio. Nie miał też np. świadomości, że przytaczane przez niego gdzieś indziej dystychy pochodzą z kolekcji emblematów Joachima Camerariususa. Nie trzymał w ręku większości relacji z odległych wypraw, mimo że lubił ozdabiać swój wywód ciekawostkami z Dalekiego Wschodu czy Ameryk przywołując nazwiska znanych podróżników. Uzasadnione wątpliwości można mieć nawet przy niektórych

tytułach Justusa Lipsjusza, którego styl, a i materia dzieł takich jak *Politica* czy *Monita et exempla politica* wydawały się bliskie Okolskiemu. Jeszcze więcej problemów nastęrcza bardzo zróżnicowane pochodzenie cytatów z pisarzy antycznych, wczesnochrześcijańskich czy nawet wersetów biblijnych.

Szczegółowe analizy porównawcze przedstawione w mojej książce wskazują na to, że lista lektur heraldyka była znacznie krótsza niż sądzić by można na podstawie adnotacji w tekście. Dowodzą zaś niezbicie, że w jego pracy ogromną rolę odegrały antologie i układane tematycznie florilegia wyimków oraz apoftegmatów. Nie był bowiem Okolski wielkim uczonym ani kolekcjonerem herbów czy nawet cytatów. Jest to stwierdzenie istotne, gdyż unaocznia nowy model warsztatu siedemnastowiecznego pisarza erudyty, nie tyle może sprzeczny z uczonością renesansowych humanistów, ile stanowiący jej logiczną kontynuację. Okolski umiejętnie wykorzystywał dorobek poprzedników: gotowe zbiory, omówienia i opracowania, bez przesadnego epatowania tym faktem, przeciwnie – w miarę możliwości wskazując źródło pierwotne, a przemilczając pośrednie. Efektem ubocznym takiego trybu pracy były rozmaite przeinaczenia wynikające czy to z powielenia cudzych błędów, czy to z niezrozumienia skrótu, złego przyporządkowania adnotacji bądź niewłaściwej oceny długości cytatu. Niekiedy, choć znacznie rzadziej, odstępstwa od powszechnie znanej wersji przywoływanego tekstu są wynikiem dostosowywania przez dominikanina utworu do nowych potrzeb, np. przez wymazanie pierwotnego bohatera epitafium.

*

Ważne dla właściwego rozumienia *Orbis Polonus* jest też zwrócenie uwagi na intensywność, z jaką autor epatuje wiedzą i odczytaniem, wyraźnie obliczonymi na wywołanie zadziwienia i oszołomienia odbiorcy. Dziś ów nadmiar wiadomości i wtęptów luźno związanych z zasadniczą materią książki może być postrzegany jako nieznośna, utrudniająca lekturę maniera, ale przyjęta metoda konstruowania tekstu jest w pełni zrozumiała w kontekście literackich prądów w czasie, w którym herbarz ten powstał, i ówczesnych preferencji i zainteresowań czytelnich. Forma i zakres tematyczny pozwoliły mi spojrzeć na *Orbis Polonus* jako na propozycję nowego – można by rzec, barokowego – modelu książki heraldycznej, który co prawda nie znalazł naśladowców, ale dość dobrze wpisał się zarówno w zainteresowania, jak i styl epoki. Wyróżnia go zaciekawienie symbolami, kuriozami, łączenie funkcji panegirycznej z podniosłym wywodem etycznym propagującym wartości katolickie w duchu kontreformacji, podanym w erudycyjno-centonicznym stylu zwanym powszechnie mozaikowym lub lipsjańskim.

Drugą część monografii poświęciłam właśnie analizie pomysłu Okolskiego na herbarz, od omówienia specyficznej budowy poszczególnych haseł, aż po próbę uchwycenia struktury armoriału jako całości. Nie jest bowiem *Orbis Polonus* książką jednorodną. Ramowy układ haseł herbowych przyjęty na początku pracy z czasem uległ degeneracji, jednak pewne założenia przetrwały do końca trzeciego tomu. To, co pracę dominikanina wyróżnia, to przesunięcie akcentu z heraldycznego rodu na sam znak pojmowany jako uniwersalny symbol wymagający odkodowania. Równocześnie zmienia się rozumienie roli samego heraldyka, zobowiązanego już nie tylko do słownego opisu znaku heraldycznego (blazonowania), przedstawienia jego pochodzenia i historii rodzin nim się pieczętujących (co było charakterystyczne dla polskich herbarzy i co starał się kontynuować także Okolski), lecz także do odczytania owego symbolu przy użyciu wszelkich dostępnych metod, a przede wszystkim do zestawienia go z innymi symbolami: godłami, emblematami, *impresami*, numizmatami, hieroglifikami, a wreszcie do wyszukania jego ukrytych

znaczeń poprzez wskazanie analogii literackich czy porównanie z fenomenami świata przyrody.

To osobliwe na pierwszy rzut oka podejście do herbów zmusiło mnie do zadania dalszych pytań o naturę znaku heraldycznego i jego miejsce wśród innych cieszących się wówczas popularnością i zainteresowaniem symboli, w szczególności emblematów, stemmatów i *symbola heroica*. Tu zaś pojawia się kwestia zależności między piśmiennictwem okolicznościowym, stemmatami, emblematyką, ikonologią, i heraldyką. *Orbis Polonus* jest bowiem niezwykle przykładowym współistnieniem wszystkich tych, jakże charakterystycznych dla XVII-wiecznej kultury, przejawów zainteresowania słowem, znakiem i obrazem we wzajemnym powiązaniu. Potraktowanie herbu jako dającego się wszechstronnie odczytać symbolu miało i tę zaletę, iż pozwalało na zastosowanie owych zdekodowanych znaczeń z jednej strony do laudacji antenatów, a z drugiej do przestróg i oczekiwań wobec nobilitowanych czytelników. Na podstawie własnej interpretacji mobiliów heraldyk snuł domysły co do okoliczności nadania znaku, ale też formułował zalecenia dla pieczętujących się danym herbem jemu współczesnych. Znak heraldyczny stawał się wskazówką drogi życiowej, a praca heraldyka przypominała zajęcie astrologa – nie tyle może prognozował przyszłe zdarzenia, ile odsłaniał przeznaczenie kolejnych pokoleń pragnących zachować szlachectwo, które wymagało stałego pielęgnowania i podtrzymywania. Porównanie do astrologii nie jest zresztą przypadkowe. Zarówno figury heraldyczne (słońca księżyce, gwiazdy), jak i nawiązania do dzieł z tej dziedziny wskazują, iż dominikanin był żywo zainteresowany ekspolorowaniem tego rodzaju wspólnoty znaków i ich wieloznaczności.

W badaniach nad herbarzem Okolskiego interesowała mnie nie sama treść wywodu, ale również jego forma. Jak zauważyłam, *Orbis Polonus* przynajmniej w obrębie podrozdziałów poświęconych odczytaniu herbowych symboli zdradza spore podobieństwo do barokowych okolicznościowych kazań konceptycznych, osnutych wokół przewodniego motywu często o charakterze stemmatycznym w powiązaniu z cytatem biblijnym, a w toku wywodu wykorzystujących autorytet dawnych autorów. W obrębie hasła herbowego można też dostrzec charakterystyczną dla tego rodzaju pism strukturę emblematyczną: rycina herbowa pełni funkcję ikonu, tytuły kolejnych rozdziałów to rodzaj lemmy (wiele z nich nawiązywało zresztą do lemmatów pojawiających się w zbiorach *impres* i emblematów, do których Okolski zaglądał), a wywód rozwijający motyw graficzny w myśl owego tytułu-lemmy wypełnia z powodzeniem definicję emblematycznej subskrypcji, tyle że pisanej mową niewiązaną. Mamy więc do czynienia z herbarzem, który chce być z jednej strony kompendium heraldycznym – na co wskazuje alfabetyczny układ treści, ale czemu przeczy brak ogólnych informacji o heraldyce i jej zasadach, z drugiej zaś ma wiele wspólnego ze zbiorem prozatorskich stemmatów na wzór kazań okolicznościowych.

Kolejną kwestią poruszaną przeze mnie w monografii jest odbiór czytelniczy dzieła. Oczywiście *Orbis Polonus* ze względu na swą specyficzną budowę i treści wykraczający daleko poza to, do czego przyzwyczały książki heraldyczne nawet w ich lokalnym, mocno rozbudowanym wobec zachodniej tradycji średniowiecznych armoriałów, wydaniu, szybko znalazł krytyków. Praca dominikanina nie podobała się i ze względu na luki w wiedzy heraldycznej, i na usterki językowe, i wreszcie zwykłe błędy rzeczowe w erudycyjnej warstwie tekstu. Ta krytyczna ocena utrwaliła się w wiekach kolejnych, gdyż aż do XX w. dzieło postrzegano jako chaotyczne, przesadnie zretoryzowane i nadmiernie panegiryczne. Mimo to książka Okolskiego miała wpływ nie tylko na prace heraldyczne, historyczne i – co ważne, bo konsekwencje tego odczuwamy po dziś dzień – epigraficzny zbiór Szymona Starowolskiego, ale też na

twórczość okolicznościową drugiej połowy XVII wieku i w stuleciu kolejnym, choć wcale nie w zgodzie z zamierzeniami autora: jego propozycje odczytań symboli rodowych nie były wykorzystywane, za to odwoływano się chętnie do herbowych legend i ustaleń genealogicznych. Udało się też Okolskiemu pozyskać pewne zainteresowanie czytelników spoza Rzeczypospolitej.

Ostatnim celem moich badań była próba zmierzenia się z problemem herbarza jako gatunku literackiego (jeden z jego elementów, a mianowicie legenda herbowa, uważany jest za ważny i ciekawy obszar rozwoju prozy staropolskiej). Warto przy tym pamiętać, że mamy do czynienia z typem piśmiennictwa mocno zróżnicowanym: od najprostszych armoriałów składających się z opisów rodowych bądź ziemskich herbów, którym towarzyszą ryciny (choć zdarzają się ryciny pozbawione blazonowania oraz blazonowanie bez rycin), aż po formy rozbudowane zawierające nie tylko legendę herbową i genealogię rodziny pieczętującej się danym klejnotem (czasem również w formie graficznej), ale również pochwalne wierszowane stemmaty. Istnieją też herbarze w całości pisane wierszem, jak i łączące tekst w mowie związanej i niewiązanej z rozbudowaną warstwą plastyczną, a do tego dochodzą poświęcone godłom obszernie nieraz części retoryk lub antologie cytatów wybranych i ułożonych według figur heraldycznych. Próba porządkującego opisu czy stworzenie typologii herbarzy jest właściwie koniecznym elementem opracowań traktujących o staropolskim piśmiennictwie heraldycznym, szczególnie jeśli mają one wskazać miejsce omawianego dzieła wśród książek podobnych tematycznie. *Orbis Polonus* należy do tych najbardziej rozbudowanych: poza wszystkimi elementami właściwymi dla staropolskich herbarzy zawiera wyodrębniony wywód semiotyczno-etyczny, bogaty zasób epitafiów i poezji okolicznościowej. Dokonana przeze mnie analiza spuścizny piśmiennictwa heraldycznego doby staropolskiej wskazuje, że miejsce dzieła dominikanina wyznaczają z jednej strony poświęcone herboznawcze księgi Paprockiego z ich panegiryzmem i parenetyzmem oraz abecadłowo ułożony armoriał stanowiący dopełnienie antologii cytatów z autorów starożytnych ku obywatelskiemu zbudowaniu młodzieży, który zamieszczony został w *Artes Dobromilenses* Jana Szczęsnego Herburta. Z drugiej zaś strony *Orbis Polonus* bliski jest heraldycznym częściom podręczników retoryki mającym ułatwiać zadanie twórcom okolicznościowym, które pełniej rozwinęły się po wydaniu dzieła, a w swej skrajnej formie sprowadzały się do wyboru cytatów na herby (a właściwie figury heraldyczne), jak w przypadku popularnych antologii Gabriela Rzączyńskiego.

*

Monografia niniejsza przybliży wciąż mało znane, by nie powiedzieć, że właściwie zapomniane, piśmiennictwo Okolskiego, ale trudno byłoby uznać, że wyczerpuje badania nad nim. Najważniejszym celem pracy była analiza *Orbis Polonus* pod kątem źródeł, stylu i późniejszej recepcji. Efekty dociekań zaprezentowane w książce powinny stać się podstawą do dalszej pracy nad heraldyczną twórczością dominikanina, ale też nad literaturą nowołacińską powstającą w Polsce około połowy XVII wieku, gdyż wciąż jeszcze nie jest ona – a już szczególnie ta powstająca poza kręgiem Towarzystwa Jezusowego – opisana w stopniu wystarczającym.

Przedstawienie pracy Okolskiego jako dzieła literackiego rozwijającego interpretację znaków heraldycznych i ich znaczenia w kontekście relacji z innymi symbolami i tekstami kultury otwiera nowe pola badawcze szczególnie w obrębie związków heraldyki i literatury oraz poszerza te już istniejące, w tym tak ważne dla opisu zjawisk pierwszorzędnych w kulturze XVII wieku jak dociekania o wczesnonowożytnym rozumieniu natury i proponowanej typologii symboli, źródeł

konotowanych przez nie treści, a wreszcie granicach gatunków do symboliki się odwołujących.

Orbis Polonus jest dziełem niezwykle ważnym dla opisu wielu zjawisk charakterystycznych dla tekstu barokowego, w szczególności związków poezji, sztuki kaznodziejskiej, konceptyzmu, emblematyki i heraldyki. Omawiany herbarz łączy wszystkie te elementy, jest ponadto przykładem dzieła o charakterze kompendium gromadzącego, ale i przetwarzającego wiadomości ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy. Dlatego podejmowane w książce kwestie dotyczące problemów genealogicznych piśmiennictwa heraldycznego powstającego w dawnej Rzeczypospolitej, a także granic popularnych w baroku gatunków wykorzystujących znak heraldyczny, takich jak stemmat, herbarz, kazanie, a nawet podręcznik wymowy opracowujący aluzje heraldyczne mają duże znaczenie dla badań nad dawną twórczością łączącą obraz i słowo. Stąd też poczynione ustalenia uzupełniają rozważania poświęcone emblematyczności kultury staropolskiej oraz jej wielowymiarowym związkom z symboliką heraldyczną i zapewne wpłyną na dalsze naukowe poszukiwania w tym obszarze.

Orbis Polonus to jedno z najważniejszych opracowań heraldyczno-genealogicznych połowy XVII wieku. Wskazanie źródeł podanych w nim informacji oraz wpływu na kolejne dzieła o tej tematyce pozwoli lepiej ocenić wkład dominikanina w rozwój staropolskiej genealogii.

Udokumentowane ślady lektury polskiego herbarza kształtującego obraz Sarmacji w krajach ościennych, szczególnie zachodnich są bardzo istotne dla prac poświęconych wizerunkowi dawnej Polski za granicą.

Jednak dzieło dominikanina najmocniej oddziało na kulturę lokalną. Nie do przecenienia jest waga tego utworu dla badań nad staropolskim piarstwem okolicznościowym, XVII-wieczną techniką budowania prozatorskiego wywodu opartego na myśleniu emblematycznym, koncepcie i erudycji. Poczynione w mojej książce spostrzeżenia na temat zaproponowanej przez Szymona z Kamieńca formy wywodu heraldycznego oraz jego recepcji otwierają pole dla dalszych badań nad źródłami inwencji w literaturze okolicznościowej właściwie do końca wieku XVIII.

Zawarte w *Polskim świecie znaków* rozważania dotyczące erudycji Okolskiego wpłyną zapewne na rozwój studiów nad warsztatem filologicznym barokowych pisarzy, ich rzeczywistych zainteresowań lekturowych, sposobu wykorzystania źródeł oraz techniką komponowania tekstu uczonego. W toku analizy ukazany został filologiczny warsztat barokowego erudyty, a także funkcja samej erudycji w dziele literackim, czy raczej paraliterackim. Tym samym przeprowadzone przez mnie badania nad *Orbis Polonus* uzupełniają o aspekt praktyczny stan wiedzy nad siedemnastowieczną uczością i ówczesnym encyklopedyzmem, które rozwijane były w ostatnich latach głównie na podstawie traktatów teoretycznych. Dokładnie prześledziwszy źródła, pokazałam zarówno kreowany, jak i rzeczywisty obraz wiedzy i odczytania siedemnastowiecznego literata. Omawiany autor nie był przecież fenomenem odosobnionym; przeciwnie, niewątpliwie wykształcony i wysoko ceniony przez swój zakon, reprezentuje szerszą grupę ówczesnych ludzi pióra niewykraczających przesadnie ponad przeciętność i traktujących swe piarstwo jako działalność w gruncie rzeczy użytkową. Sądzić można, że lista preferowanych lektur i sposób ich wykorzystania mogą być podobne u różnych autorów tego okresu, a to pozwoliłoby zrewidować dotychczasowe przekonanie np. o głębszej znajomości twórczości pisarzy antycznych, ale też nieco inaczej kazałoby oceniać kolekcjonerskie ambicje barokowych humanistów. Lista lektur, którą udało mi się

ustalić, powinna stanowić ogromną pomoc w ewentualnych pracach zmierzających do krytycznego wydania dzieła.

Nie można pominąć znaczenia moich studiów dla historyków idei opisujących rozumienie nobilitacji i pojęć z nią związanych w Rzeczypospolitej XVII wieku, dla nich bowiem *Orbis Polonus* jest tekstem ważnym jako głos w debacie nad kształtem idei szlachectwa, pojmowaniem powinności obywatelskich, cnoty (*virtus*), wiary i wierności (*fides*) oraz pobożności (*pietas*) rozumianej też jako poczucie obowiązku wobec ojczyzny (*patria*) – kluczowych pojęć literatury heraldycznej i politycznej epok dawnych. Przeprowadzona przeze mnie analiza treści pozaheraldycznych pomaga lepiej opisać, jaki wpływ na kształt owych pojęć miał katolicyzm potrydencki. Zawarta w herbarzu koncepcja żołnierza chrześcijańskiego w zestawieniu z innymi tekstami Okolskiego konsekwentnie i dobitnie wskazuje nowy wzór etyczny przeznaczony dla klasy nobilitowanej. Heraldyczna propozycja dominikanina także w sferze parenetycznej odbiega od tego, co na polu heraldyki proponowali jego poprzednicy. Jednocześnie rozważania dowodzące, iż jedynie życie zgodne z etyką chrześcijańską i praca na rzecz Kościoła katolickiego są źródłem prawdziwego szlachectwa, dobrze wskazują trendy, które ukształtowały się w dojrzałym baroku i rozwijane były w polskiej heraldyce właściwie do końca wieku XVIII, o czym świadczą armorialy Kaspra Niesieckiego czy Benedykta Chmielowskiego.

Przynależność zakonna Szymona z Kamieńca nie jest bez znaczenia. Niewątpliwie działalność na polu heraldyki miała przynieść zgromadzeniu wymierne profity. *Orbis Polonus* jest jednak przykładem dzieła pokazującego, w jaki sposób idee kontreformacyjne były rozwijane poza Towarzystwem Jezusowym i na polu innym niż kaznodziejstwo. Niniejsza książka jest kolejnym krokiem w badaniach nad spuścizną pisarską dominikanów w epoce potrydenckiej. Powinna ona zaciekawiać historyków Kościoła i religii zainteresowanych opisem zjawisk związanych z rekatolicyzacją oraz metodami, którymi się w tej walce posługiwano. Rola w tym procesie i kulturotwórczy wkład w powstanie i trwanie stylu zwanego barokiem Zakonu Kaznodziejczego, uchodzącego za formację intelektualistów i przeżywającego okres ogromnej ekspansji na ziemiach Rzeczypospolitej, zdają się wciąż nie być odpowiednio docenione i opisane.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych (artystycznych).

Zagadnieniom związanym z herbarzem Okolskiemu poświęciłam nie tylko książkę, ale również wystąpienia na konferencjach naukowych oraz kilka artykułów publikowanych w punktowanych czasopismach oraz książkach zbiorowych. Dotyczyły one zarówno sfery komunikowanych treści (*Obraz przyjaźni w herbarzu Szymona Okolskiego*, w: *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, s. 167–178), jak i opisu wynikających częściowo z semiotycznych zainteresowań epoki wczesnonowożytnej poszukiwań powinowactw między różnymi typami znaków i symboli (*Astrologia – emblematyka – heraldyka. O kometach, księżycach i gwiazdach w herbarzu Szymona Okolskiego*, „Terminus”, t. 17, z. 1 (34), s. 39–59). Przyglądałam się też trudnościom związanym z potencjalną edycją *Orbis Polonus*, w szczególności jednemu z istotniejszych problemów, z jakim będzie musiał zmagać się przyszły wydawca. Chodzi o mianowicie o ewidentne błędy w nazwiskach autorów czy podanych w adnotacjach miejscach pochodzenia ekscerptów bądź też niekanoniczną wersję cytowanych tekstów, które wynikały nie z niestaranności zecera bądź nieuwagi autora, lecz przeciwnie, były efektem aż nazbyt

dokładnego kopiowania podstaw mających charakter źródeł pośrednich (antologie *loci communes*, opracowania, komentarze), z których Okolski przepisywał fragmenty, a które teraz wymagają zidentyfikowania, nim podejmie się decyzję o ewentualnych poprawkach wydawcy (*Niektóre problemy związane z edycją heraldycznego dzieła Szymona Okolskiego*, „Terminus”, t. 15, z. 3 (28), s. 313–333). Trudno też w badaniach nad *Polskim światem* pominąć fakt, że jego autor był członkiem Zakonu Kaznodziejskiego i w swym dziele widział nośnik treści religijnych i poręczne narzędzie do promowania Kościoła katolickiego i to zarówno poprzez wyprowadzane na podstawie znaków heraldycznych wnioski wiążące rycerską cnotę z wyznawaniem katolicyzmu, jak i przez uwydatnienie przedstawicieli Kościoła oraz postaw afirmujących katolicyzm w liniach rodzin (*Arma salutis, czyli o właściwym przeznaczeniu herbowego oręza w heraldycznym dziele Szymona Okolskiego w: Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak, M. Piskała, Warszawa 2011, s. 344–356). Kwestię etycznej wymowy herbarza oraz podobieństwa zawartego w nim wykładu semiotyczno-etycznego do kazań okolicznościowych rozwinęłam w „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako traktat moralny wobec kaznodziejstwa wieku XVII, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria, XIII (2014), s. 161–169. Zresztą ów związek między okolicznościowymi kazaniem posługującymi się motywami heraldycznymi i herbarzami dostrzegłam już wcześniej i omówiłam wraz ze wstępnymi spostrzeżeniami dotyczącymi recepcji na tym polu dzieła Szymona z Kamieńca (*Szlachecki portret rodzinny, czyli o prywatności na użytek publiczny na przykładzie literatury heraldycznej i kazań pogrzebowych w dawnej Polsce*, „Barok. Historia-Literatura-Sztuka” XVIII/2(36)2011, s. 43–58).

Moje zainteresowania heraldyką nie ograniczały się bynajmniej do herbarza Okolskiego, lecz obejmowały całość piśmiennictwa heraldycznego powstającego na terenie Rzeczypospolitej do końca XVIII wieku. Zajmowałam się retorycznymi właściwościami tekstów heraldycznych, w szczególności odstępstwami od panegiryczno-laudacyjnej normy wyznaczanej dla tego gatunku przez tradycję (*Maledicentia i herby. Funkcja, znaczenie i granice złośliwości w praktyce retorycznej dawnych tekstów heraldycznych*, w: *Normy komunikacji: między retoryką a językiem*, red. J. Partyka, Warszawa 2017, s. 89–110). Podjęłam się analizy symbolicznych odczytań znaków heraldycznych w kontekście możliwości, jakie dawała w tym zakresie nowożytna symbolografia, na przykładzie Korwina. (Iam auspiciatum animal. *Kilka słów o herbie Kochanowskich w kontekście dawnej symbolografii i heraldyki*, w: *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska, W. Pawlak, Warszawa 2016, s. 506–521). Badania nad piśmiennictwem heraldycznym doprowadziły mnie do konieczności bliższego przyjrzenia się kwestiom genologicznym związanym z próbami systematyzacji gatunkowej pism heraldycznych powstających w Rzeczypospolitej, które zwykle określać się mianem herbarzy (*Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki*, „Teksty Drugie”, nr 1 (151), s. 337–357).

Monografia i artykuły poświęcona heraldycznemu dziełu Szymona Okolskiego są w gruncie rzeczy kontynuacją prowadzonych przeze mnie badań, których przewodnim tematem jest nowołacińska literatura powstająca na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów około połowy XVII wieku. Piśmiennictwo łacińskie tego okresu pozostaje w cieniu dzieł epoki poprzedniej. Nie ma wówczas zbyt wielu autorów uchodzących za wybitnych. Poza Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim, Andrzejem Maksymilianem Fredro i Szymonem Starowolskim trudno byłoby szukać nazwisk twórców znanych poza wąskimi kręgami badaczy rodzimej

literatury tego okresu. Nie zmienia to faktu, iż łaciński nurt piśmiennictwa był ważną częścią kultury literackiej baroku. Szczególnie widoczne jest to w sferze twórczości, którą dziś kwalifikowalibyśmy jako popularna: epigramaty, stemmaty, elogia, drobniejsze i całkiem okazałe wiersze okolicznościowe ciągle chętnie tworzone po łacinie. Choć nie można nie doceniać panegirycznej wagi wyboru języka, wciąż twórczość łacińska postrzegana była jako medium umożliwiające dotarcie do czytelnika europejskiego. Ciągle był też to sposób prowadzenia dialogu i rywalizacji nie tylko z twórcami grecko-rzymskiego antyku, ale też pisarzami nowożytnymi. Dlatego też jest to twórczość niezwykle interesująca dla badacza, dla pełniejszego zrozumienia wymagająca poszukiwania szerszego kontekstu, wykraczającego daleko poza rodzimą tradycję literacką.

W swoich wcześniejszych badaniach zajmowałam się epigramatyką kręgu jezuickiego. Wraz z Dorotą Sutkowską wydałam razem z tłumaczeniami *Księgę epigramatów (Epigrammatum liber)* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Edycja ukazała się w ramach serii Biblioteka Pisarzy Staropolskich (tom 27; Warszawa 2003). W 2009 roku opublikowałam *Boże Miłości i wstydlive dowcipy. Studia nad epigramatyczną twórczością Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa*, jako tom 23 (79) cenionej serii „Studia Staropolskie. Series Nova”. Monografię tę poświęciłam epigramatycznym zbiorom Sarbiewskiego i Alberta Inesa analizowanym jako dwie odmienne realizacje popularnego – cieszącego się dużym zainteresowaniem także teoretyków – gatunku, rozumienia przez obu poetów konceptu, a co ważniejsze, sposobu jego tworzenia, zważywszy na teorie, a wreszcie polityki kulturalnej propagowanej przez Towarzystwo Jezusowe zakładającej adaptację wzorów antycznych na potrzeby nowych kontrreformacyjnych treści oraz stanowiącej z jednej strony kontynuację, z drugiej zaś kontrpropozycję wobec renesansowego humanizmu. Ponadto przedstawiałam na konferencjach naukowych referaty oraz publikowałam w punktowanych czasopismach i książkach zbiorowych artykuły omawiające twórczość, przede wszystkim epigramatyczną, obu autorów, jej relacje względem teorii konceptu (*Między teorią a praktyką – o koncepcie w epigramatycznej twórczości Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, w: *Koncept w kulturze staropolskiej*, pod. red. L. Ślęka, A. Karpińskiego, W. Pawlaka, Lublin 2005, s. 61–76), tradycji antycznej (*Epigramatyczna twórczość Alberta Inesa i jej klasyczne wzory*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” X/1 (19) 2003, s. 71–90), gatunków pokrewnych („*Epigrammatum liber unus*” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego a emblematyka, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” X/2 (20) 2003, s. 33–49) a także recepcji w literaturze polskiej (*Kilka uwag o „Epigramatach polskich” Wespazjana Kochowskiego. Przyczynek do recepcji „Acroamatum epigrammaticorum centuriae VII” Alberta Inesa*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 56 (2008), s. 153–166).

Epigramatyka łacińska nie wyczerpuje moich zainteresowań drobnymi gatunkami. Ciekawiły mnie wiersze ze staropolskich kalendarzy oraz ich funkcja w tego rodzaju drukach (*Z pogranicza literatury i kalendarza. Epigramatyczna twórczość Stanisława Niewieskiego na tle drobnych utworów i innych dodatków literackich zamieszczanych w kalendarzach w drugiej połowie XVII wieku* w: *Kalendarze staropolskie*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 87–100). Badałam poetyckie formy kunsztowne, w tym bardzo ciekawe chronogramy tworzone przez poetów czasów saskich (*Chronograms in the Poetry of Maurycy Kielkowski and Other Poets of the Saxon Period in Poland*, w: *Poesis Artificiosa. Between Theory and Practice*, eds A. Borysowska, B. Milewska-Ważbińska, Frankfurt am Main 2013, s. 153–167); a wreszcie stałe motywy pojawiające się w twórczości epigramatycznej, jak choćby topos pozbawionego talentu acz

niepohamowanego w swych zapędach twórczych poety (Nimis poeta. *Obraz grafomana w dawnej epigramatyce*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2 (4), s. 175–190).

Nie tylko wystąpiłam z referatami na 20 konferencjach naukowych, ale też kilka współorganizowałam: *Herb i heraldyka w kulturze staropolskiej* (XVI–XVIII w.) (Warszawa 2013); *Gatunki nieklasyczne – teoria i praktyka* (Warszawa 2015); *Jako to gatunek? Problemy z definicjami* (Warszawa 2017).

Mam doświadczenie dydaktyczne. W czasie studiów doktoranckich oraz pracy na Uniwersytecie Warszawskim prowadziłam zajęcia ze studentami: na Wydziale Polonistyki ćwiczenia z Historii literatury staropolskiej i Oświecenia oraz Tradycji antycznych i biblijnych, a w ramach Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych – ogólnodostępne konwersatoria „Epigramat i drobne formy literackie w literaturze staropolskiej” oraz „Literatura i kultura popularna w dawnych wiekach w Polsce”. Ponadto byłam opiekunem roku w Kolegium MISH (2005–2009), pełnomocnikiem Dyrektora Kolegium MISH ds. USOS (2005–2008) oraz członkiem Komisji Egzaminacyjnej i Rekrutacyjnej Kolegium MISH (2005–2008).

Zainteresowania literaturą staropolską rozwijam także na polu wydawniczym. Od 2010 r. jestem członkiem komitetu redakcyjnego serii wydawniczej „Studia Staropolskie. Series Nova”, gdzie pełnię obowiązki sekretarza redakcji. Ponadto wraz z Wiesławem Pawlakiem odpowiedzialna byłam za redakcję naukową tomu zbiorowego *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej* (Warszawa 2011).

Swoją warsztat badawczy doskonaliłam także dzięki uczestnictwu w licznych grantach. Brałam udział w projektach o charakterze dokumentacyjno-archiwistycznym (*Elektroniczne Archiwum Zabytków Piśmiennictwa Polskiego do roku 1600*; 2006–2009, MNiSW oraz *Zintegrowana Baza Bibliograficzna EZBB IBL PAN (e-ZBB)*; 2012–2016, NPRH pod kierunkiem Joanny Krauze-Karpińskiej). Byłam także wykonawcą w projekcie edytorsko-translatorским (*Polskojęzyczna edycja „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego – źródło do badań nad kulturą i świadomością społeczeństwa polskiego w epoce staropolskiej*; 2008–2013; MNiSW/NCN, pod kier. Barbary Milewskiej-Ważbińskiej). Badania nad herbarzem Okolskiego kontynuowałam już we własnym grancie „*Orbis Polonus” Szymona Okolskiego okiem filologa, czyli o związkach literatury i heraldyki*; 2013–2016, NCN, którego efektem jest monografia będąca podstawą procesu habilitacyjnego. Ponadto brałam udział w projekcie *Humanizm – idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej*; 2008–2011, MNiSW/NCBiR pod kier. Aliny Nowickiej-Jeżowej, w ramach którego przygotowałam monograficzny artykuł: *Filologiczna edukacja i szkolnictwo humanistyczne w XVI i XVII wieku w Polsce*, w: *Humanizm i filologia*, red. A. Karpiński, „Humanizm polski. Syntezy”, t. 7, Warszawa 2011, s. 233–277. Obecnie pełnię funkcję sekretarza projektu prowadzonego pod kier. prof. Tomasza Chachulskiego pt. „*Biblioteka Pisarzy Staropolskich*”, „*Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia*” – kontynuacja serii wydawniczej i poszukiwanie nowych modeli edycji naukowej (2013–2018; NPRH). Jednocześnie w ramach tego grantu pracuję razem z Dorotą Sutkowską nad opracowaniem wydania z przekładami oraz edycją hipertekstową *Acroamatum epigrammaticorum centuria VII* Alberta Inesa.

Pisłete